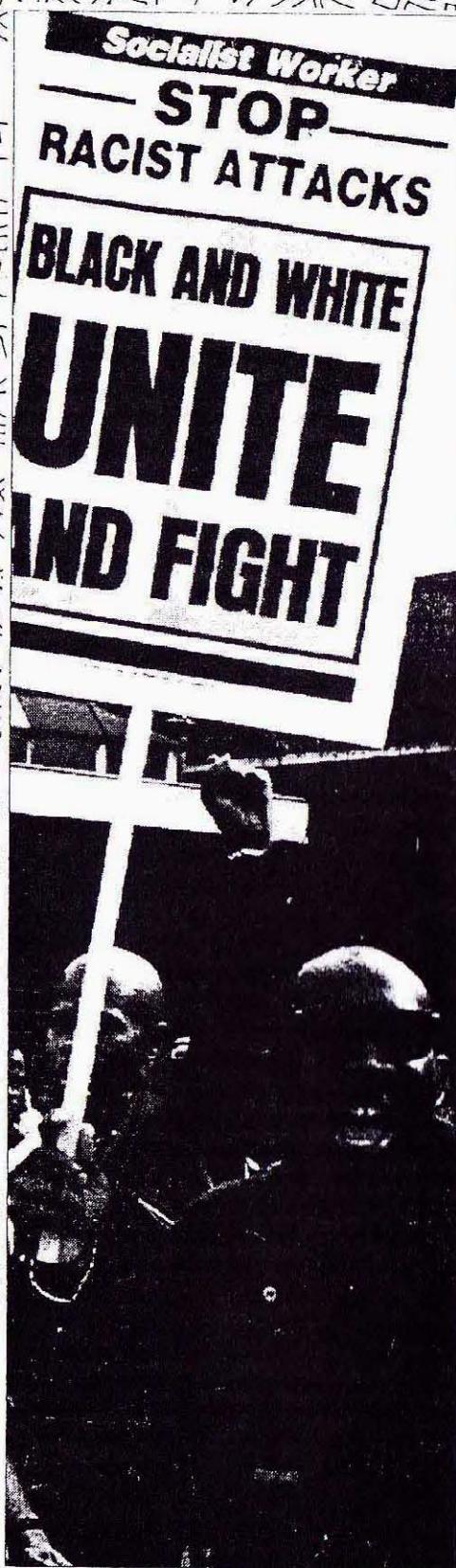




Zabójcza groźba nazizmu

Jak już pisaliśmy, jesteśmy zadeklarowanymi zwolennikami apolityczności ruchu antyfaszystowskiego – zarówno jako „NW”, jak i GRUPA ANTYNASTOWSKA – i postulujemy tworzenie ponadideologicznych sojuszków w walce ze skrajnymi szowinizmami.

Jednocześnie mamy świadomość, że jesteśmy z naszym stanowiskiem w mniejszości. Większość organizacji w Europie i Polsce jest silnie upolityczniona, traktując swój antyfaszizm jako fragment większej walki z burżuazją, kapitalizmem, prawicą, państwem etc. My nie zgadzamy się zdecydowanie z takim widzeniem sprawy, ale akceptujemy tę rozbieżność z naszymi sojusznikami w walce o zniszczenie brunatnego zagrożenia. I tak właśnie należy traktować druk poniższego materiału.

Jednocześnie, choć nie á propos, nie mamy zamiaru ukrywać, że skrajnie klasowe widzenie świata jest dla nas równie obce i szkodliwe, jak jego rasowy odpowiednik... Ten pierwszy przelał nawet więcej krwi.

KLASIZM = RASIZM. Jest nam równie obcy i wrogi wszelki rodzaj szowinizmu...

REDAKCJA

Jesteśmy świadkami narodzin nowych wielkich obaw – obaw, że faszyzm znów staje się polityczną siłą w Europie. Podpalenia i rastowskie morderstwa towarzyszące rozkwitowi **NATIONAL FRONT** Le Pena we Francji i **REPUBLICAN PARTY** w Niemczech uzasadniają złe przeczucia milionów. Martwi jednak bardziej fakt, iż nawet protesty setek tysięcy antynastów nie zatrzymały rozwoju ruchów faszystowskich.

W takich warunkach strach może przerodzić się w paraliż. Odczucie, że historia – historia nazistowskiego triumfu w latach 30. – powtarza się i może wywołać podobne siły oporu. Lecz historia będzie się powtarzać tak długo, dopóki nie nauczymy się wyciągać z niej wniosków. Ażkolwiek, żeby móc to robić, musimy precyzyjnie określić: czym jest faszyzm, co go wywołuje, które strategie zawiodły i dlaczego oraz jak unikać błędów z przeszłości? Jest ważne, aby precyzyjnie określić termin „faszyzm” – nie z powodu pedanterii, lecz dlatego, że w latach 20. i 30. brak jasności co do natury faszystowskiego zagrożenia pomógł utorować drogę do sukcesu Mussoliniego i Hitlera.

Największe zamieszanie odnośnie tego zagadnienia wprowadza establishment polityczny głównych mocarstw. Wojna w Zatoce Perskiej 1990–91 wzbudziła retorykę zakorzenioną w latach 30. Irański dyktator **Saddam Hussein** został zaprezentowany jako „nowy Hitler”.

Z kolei gdy doszło do wojny w b. Jugosławii, zwolennicy interwencji Zachodu opisywali etniczne czystki jako nowy **holocaust** i byli skorzy do określania Serbii jako okręgu faszystowskiego.

To wszystko nie daje się porównać z dyktaturą Hitlera. Jakkolwiek straszny jest reżim narzucany przez Husseina i wojna w b. Jugosławii, to błędne one w porównaniu z zagładą sześciu milionów Żydów, dwóch i pół miliona Polaków, pół miliona Cyganów, ponad czterystu tysięcy rosyjskich żołnierzy, stu tysięcy „podludzi” – potępionych z powodu chorób umysłowych i fizycznych ułomności oraz dziesiątek tysięcy socjalistów, komunistów, gejów i innych „niezdrowych” elementów, którzy byli systematycznie mordowani przez Hitlera. Ponadto podobne porównania są niedopuszczalne, biorąc pod uwagę fakt, iż ten naukowo opracowany program eksterminacji był przeprowadzany przez jeden z najbardziej rozwiniętych przemysłowo krajów świata. Takie częste odnośniki do holocaustu pomagają tylko tym, którzy dążą do umniejszania piekła rozpętanego przez nazistów. Co gorsze, takie nadużycia terminu faszyzm zacierają różnicę między nazistowskim ruchem społecznym a innymi autorytarnymi reżimami.

Także lewicowcy dopuścili się tego rodzaju błędów. Partie komunistyczne w latach 20. i 30. często postrzegały faszyzm jedynie jako kolejną formę rządów kapitalistycznych, podobnych formalnie do innych autorytarnych reżimów czy nawet parlamentarnych rządów. O tym, jak daleko komuniści posunęli się w swych poglądach, świadczą słowa **Stalina**: „(...) Faszyzm to walcząca organizacja burżuazyjna, która opiera się na aktywnym wsparciu socjaldemokracji, będącej obiektywnie umiarkowanym skrzydłem faszyzmu. Te organizacje nie negują się, lecz uzupełniają”.

Podzielono ruch klasy pracującej, kiedy przyszło stanąć twarzą w twarz z wyzwaniem nazistowskim. Gdy w końcu otworzyły się oczy stalinowców, partie komunistyczne eksplodowały potępieniem tych, którzy sugerowali jakiegokolwiek układy z postępowymi kapitalistami w celu przeciwstawienia się faszystowskiemu zagrożeniu – i dalej posuwały się od sekciarskiej negacji jakichkolwiek reformatorskich działań w celu walki z faszyzmem, aż do bezkrytycznej adoracji dokładnie tej samej klasy, w której interesie działali faszyści. Te działania doprowadziły do sytuacji, w której komunistyczne partie, w imię jedności, powstrzymywały bezpośrednią walkę z nazimem.

I dziś można zaobserwować, że europejska lewica powtarza podobne błędy. Autonomiści w **Berlinie** bezpośrednio i fizycznie konfrontują się z faszystami, nie zastanawiając się nawet nad zagadnieniami zbudowania zjednoczonego frontu z ruchami reformatorskimi. **SOS RACISME** we Francji i niektórzy antyrasiści w Anglii mylą walkę z nazimem z szerszym pojęciem walki z rasizmem. Stając do konfrontacji z nazistami wiążą się z takim typem działania, które jest tolerowane przez liberalne skrzydło burżuazji, która ich popiera.

Trzeba opracować efektywną strategię w celu pokonania nazistów i musimy pewną sprawę postawić jasno:

■ faszyzm jest produktem kapitalizmu, który znajduje się w kryzysie;



- różni się od innych form prokapitalistycznych rządów tym, że jego trzon stanowi grupa burżuazyjnych inicjatorów;
- jego celem jest zniszczenie organizacji klasy pracującej poprzez tworzenie w niej podziałów.

Jest to dość jasny obraz pojawiający się w analizach historii walki z nazimem w latach 20. i 30. we Włoszech, Niemczech i we Francji.

CO MOŻNA ZROBIĆ?

● Uświadomić sobie jasno klasowe korzenie faszyzmu.

Dla wielu lewicowców klasowa natura faszyzmu zmieniła się od lat 30. – sądzą oni, że dzisiejsi faszyści to przeważnie klasa pracująca. Jest to bezsprzecznie prawda, jeżeli chodzi o bojówki zaangażowane np. w pogrom uchodźców we wschodnioniemieckim mieście **Rostock**, gdzie w sierpniu 1992 r., przez pięć nocy, w robotniczej dzielnicy 1000 osiłków wspieranych przez ogromną liczbę gapiów atakowało centralne w **Meklemburgii** schronisko dla uchodźców.

Żeby zrozumieć tło wydarzeń musimy pamiętać, jak zjednoczenie Niemiec zdewastowało Wschodnie Niemcy, tworząc milion bezrobotnych i jeszcze większą liczbę ludzi z wypowiedzeniami pracy. Był to gorzki epilog marzeń i nadziei wznieconych przez zjednoczenie Niemiec. Ta sytuacja podlega atmosferę desperacji,

na której żerują naziści. Niemniej popularność nazistów skoncentrowana jest najbardziej wśród klasy średniej.

Podstawy faszyzmu są ważne; społeczne podstawy faszyzmu to warstwy średnie społeczeństwa – co nie znaczy, że wszyscy członkowie organizacji faszystowskich pochodzą wyłącznie z drobnej burżuazji, ale że program polityczny i ideologia nazistów wyraża ich oczekiwania i żale. Odrzucając jednocześnie zorganizowany świat pracy jak i kapitalistów, znajdują wyjaśnienie problemów społecznych w kosztach ofiar, takich jak Żydzi, Czarni czy imigranci. Na tej podstawie mogą zmobilizować ludzi najbardziej dotkniętych przez recesję i bezsilnych wobec braku jakiegokolwiek odpowiedzi ze strony klasy pracującej. Jest to szczególnie charakterystyczne dla klasy bezrobotnej.

● **Należy nazywać rzeczy po imieniu.**

Używanie terminu faszyci, żeby określić europejskich nazistów, jest kontrowersyjne. **Richard Stoss**, autor książki „*Polityka przeciw demokracji: prawe skrzydło ekstremizmu w Zachodnich Niemczech*”, preferuje używanie terminu „*prawe skrzydło ekstremy*” zamiast faszyci. **Niemieckie Biuro Ochrony Konstytucji** uważa ich nawet za ekstremistów prawicowych. We Francji natomiast główna organizacja rewolucyjna **LUTTE OUVRIERE** określa Front Narodowy zaledwie jako skrajnie prawicową organizację wyborczą. Zgodnie z tą argumentacją termin faszysta lub nazista może być zastosowany tylko dla małej grupki bandytów i skinheadów, którzy otwarcie przyznają się do swoich poglądów – co jednak musiałoby prowadzić do wniosku, że brak jest jakiegokolwiek paramilitarnej grupy w takich organizacjach, jak Republikańskie czy też FN. Inni utrzymują, że faszyzm dzisiaj koncentruje się wyłącznie na terrorze, a nie na próbie budowania masowego ruchu, który można było zobaczyć w latach 30.

I choć Republikańskie czy FN pragną zdystansować się od takich ataków, jak ten w Solingen w 1993 r. – gdzie zabito sześciu członków tureckiej rodziny – lub też atak na żydowski cmentarz w Carpentras w południowej Francji w maju '90, nie zmieni to jednak ich prawdziwej natury.

Glyn Ford, badacz niemieckiego nazizmu, utrzymuje: „(...) **Pomiędzy PARTIĄ REPUBLIKANSKĄ (REP), NIEMIECKIM ALIANSEM czy NIEMIECKĄ UNIĄ LUDOWĄ (DVU) a bojówkarskimi grupami, jak FREIHEITLICHE ARBAITER PARTEI (FAP) i NATIONALISTISCHE FRONT (NF) dowodzi się wielu związków. Bardzo często te zbrojne organizacje zapewniały ochronę przy spotkaniach pozostałych partii**”. We Francji wiele bojówkarskich grup pozostaje ukrytych w cieniu w trakcie dochodzenia Frontu Narodowego do władzy. Jest jednak wiele jasnych powiązań, które wyłaniają się z poszczególnych przypadków ataków rasistowskich na północnych Afrykanów, Czarnych i Żydów, które kończyły się w sądzie. Mała, otwarcie nazistowska **PARTIE NATIONALISTE FRANÇAIS ET EUROPÉEN (PNFE)**, która ma powiązania z **BRITISH NATIONAL**

PARTY (BNP), nawołuje do „(...) *silnego i hierarchicznego nowego ładu opartego na nacjonalistycznych ideach sprawiedliwości społecznej i świadomości rasowej*” i jawnie wzywa do głosowania na Front Narodowy. Le Pen doszedł najdalej w swoim wizerunku szeroko respektowanego człowieka, chociaż na zjazdach FN można kupić przemówienia **Pétaina**, antysemickie traktaty oraz „hitleryzującą” literaturę i nagrania.

I tutaj narastają niejasności, jeśli chodzi o nazwanie prawdziwej twarzy faszyzmu po imieniu, ponieważ polityczna maska, którą ubierają Le Pen i Republikańskie, a ich prawdziwe fundamentalne cele – które pozostają częściowo ukryte – są dwoma różnymi rzeczami. Żeby uzyskać głosy w wyborach i skłonić tradycyjne partie prawicowe do zaakceptowania jako równorzędnych partnerów, kładą nacisk na tradycyjne chrześcijańskie wartości, tj. ziemia ojczysta, prawo i porządek oraz spokój społeczny – i dlatego niezmiennie ważne jest, by wiązać ich jasno z ich ideologicznymi bojówkarzami. Jest również istotne, żeby zrozumieć, że faszyzm nie powróci już do swojej niemieckiej czy włoskiej formy sprzed wojny, gdyż dzisiejsi faszyci są ostrożni z adoptowaniem wizerunków związanych z Hitlerem czy Mussolinim. Jako nacjonaści muszą zaadoptować odpowiednią symbolikę i jako taką próbę trzeba uznać 1-majowy marsz Le Pena do pomnika **Joanny d'Arc**, nawiązujący do tradycji marszów przedwojennych faszystów pod wodzą **de La Rocque'a**. Francuski faszyzm w latach 30. był zakorzeniony w katolickiej, „dreyfussowskiej”, antyrepublikańskiej tradycji, z której rekrutował swoje poparcie.

Ważny punkt, na którym trzeba się skupić, to związek pomiędzy otwarciem nazistowskimi grupami, „szanowanymi faszystami”, tradycyjnie konserwatywnymi partiami i państwem. Ataki nazistowskich bojówek stwarzają polityczną atmosferę, w której „szanowani faszyci” pojawiają się jako mniejsze zło, podczas gdy ich rasizm zapewnia osłonę aktom przemocy. Po drugie, istnienie nazistowskich organizacji – czy też szanowanych, czy też nie – może spowodować przesunięcie całego politycznego spektrum w stronę skrajnie prawicową, pozwalając rasizmowi i innym elementom ekstremalnych prawicowych programów politycznych pojawić się w głównym strumieniu politycznej rywalizacji. Oczywiście, ten proces może występować również z drugiej strony, a główni politycy konserwatywni mogą posunąć się do kokietowania ekstremistycznej klienteli – tak, jak **Enoch Powell**

we swoim przemówieniu „*Rzeki krwi*”, albo **Margaret Thatcher** w swoich komentarzach lub też **Winston Churchill** w swoim wybuchu przeciwko imigracji. I w ten sposób, nie stając w szeregach faszystów sprawiają, że ich idea staje się bardziej akceptowana. W końcu cała ta sytuacja może spowodować klimat, w którym państwo samo w sobie jakby włącza się w ten łańcuch wydarzeń, dając wiarygodność nazistowskiej propagandzie takimi posunięciami, jak kontrola imigracji, deportowanie, cała struktura

państwowego rasizmu.

Jedynym sposobem na zerwanie tego łańcucha jest przerwanie pierwszego ogniwa, a nazistowscy politycy powinni być bezlitośnie demaskowani. Związek pomiędzy „szanowanymi faszystami” a bojówkarzami powinien być jasno przedstawiony. Trzeba wyrzucić z ulic nazistowskich osiłków, a konserwatywni politycy, którzy skłonni są współpracować z rasistowskimi politykami, powinni być wyraźnie określani jako ludzie, którzy kreują polityczny klimat sprzyjający nazistom. W ten sposób możemy przerwać łańcuch, który w przeciwnym wypadku może pociągnąć całą polityczną strukturę w stronę skrajnie prawicową i zwiększyć szanse nazistów na przejęcie władzy.

● Fizyczna konfrontacja z nazizmem.

Do sukcesów Le Pena przyczynił się w dużej mierze brak zdecydowanej konfrontacji ze strony francuskiej lewicy. W latach 80. główna antyrasistowska organizacja ograniczyła się w zasadzie do przeprowadzenia antyrasistowskich koncertów i festiwali. Nie jest to zła rzecz sama w sobie, ale w świetle braku bardziej zdecydowanych akcji w celu zwalczania sloganów i działań FN, okazało się to niewystarczające. Natomiast zdecydowana konfrontacja daje rezultaty. W 1992 r. FN był pewny, że zostanie wyłoniony z regionalnych wyborów jako największa partia. W opanowanej przez Le Pena alpejskiej części Prowansji – **Departament Prowance-Alpes-Cote d’Azur** – te oczekiwania nie sprawdziły się. W czasie 2 miesięcy poprzedzających wybory powstała bardzo aktywna kampania przeciw Frontowi Narodowemu – jego systematyczne spotkania były prześladowane, zapobiegano im i wiele z nich było zakazanych z powodu zagrożenia czy też zakłócenia porządku publicznego. Często dochodziło do siłowych konfrontacji między bojówkarzami FN a antyfaszystami. Właśnie te bojówki stały się bardzo widoczne w momentach zdecydowanego oporu skierowanego przeciw partii Le Pena. Niestety, FN miał stosunkowo wolną rękę w budowaniu swojej siły. W latach 1986–87 Le Pen zdołał skonsolidować swoich i wyselekcjonował kandydatów, którzy wcześniej byli luźno związani z nim i choć wielu z nich wkrótce odeszło, dziś Le Pen zdołał zbudować spójną partię.

Przykład Niemiec pomiędzy 1966 a 1969 i 1977 a 1979 rokiem również daje wiele do myślenia. W 1966 **NARODOWODEMOKRATYCZNA PARTIA NIEMIEC (NPD)** dostała się do parlamentu w wielu landach z poparciem

od 5,8% do 9,8% głosów. Zdecydowana mobilizacja antyfaszystowska walczyła z NPD przez cały '68 rok, w rezultacie czego partia ta otrzymała tylko 4,3% głosów – poniżej 5% wymaganych do wejścia do parlamentu. Szukając oparcia w recesji, NPD próbowała zakotwiczyć się we **Frankfurcie**, urządzając tam serie marszów i spotkań, ale w tym czasie nie była już w stanie odnieść żadnego wyborczego sukcesu. NPD próbowała jeszcze odbudować swe wpływy i dostać się do parlamentu w drugiej połowie lat 70., ale jej zakusy zostały skutecznie zablokowane przez zdecydowaną reakcję antyfaszystów.

Z kolei w **Wielkiej Brytanii**, także w drugiej poł. lat 70., **NATIONAL FRONT** próbował zbudować swoją popularność na recesji oraz rozczarowaniu rządami **PARTII PRACY**. NF był wtedy traktowany jako szanowana alternatywa i w 1976 r. wygrał – 16,2% głosów – w prawyborach **WEST BROMICH**, a w następnym roku do Rady Londynu dostał 119 tysięcy głosów i zepchnął **Liberałów** na czwarte miejsce. NF rozpoczął serie marszów, a ich weteran i lider **John Tyndall** wyjaśniał: „(...) *Uważam, że nasze wspiane marsze z bębnami, flagami i sztandarami wywierają hipnotyczny efekt na widzach oraz wpływają na zsolidaryzowanie i umacnianie nowych zwolenników*”. **PARTIA PRACY**, **ŻYDWSKA RADA DEPUTOWANYCH** oraz **PARTIA KOMUNISTYCZNA**, jak również wszystkie inne, były przeciwne konfrontacji. Panowała ogólna niechęć, żeby National Front określić jako partię faszystowską.

Kulminacja nastąpiła w sierpniu 1977 r. w **Lewisham**, gdzie faszyci zorganizowali marsz. Miejscowa Partia Pracy oraz Komuniści zorganizowali kontrademonstrację; zebrała ona ok. pięć tysięcy osób, które rozproszyły marsz NF, a efekt był zdumiewający – zachęcił coraz to więcej ludzi do zdecydowanego sprzeciwu wobec NF. Pozwoliło to **SOCJALISTYCZNEJ PARTII PRACY (SWP)**, która zorganizowała tę demonstrację, na odegranie centralnej roli w przymierzach antyfaszystowskim – **ANTI NAZI LEAGUE**.

Działalność nazistów znacznie wzrosła w 1978 r. po przemówieniu Margaret Thatcher, w którym wyraziła się, że Brytyjczycy mogą być zdominowani przez ludzi o innych kulturach, czyli imigrantów. Jednak wzmożone akcje wywarły w społeczeństwie ogólny antyrasistowski nastrój. W tymże '78 roku odbyły się dwa masowe antynazistowskie karnawały, zorganizowane przez ANL we wschodnim Londynie; oprócz tego ośmiotysięczna demonstracja emigrantów z **Bangladeszu** protestowała przeciwko faszystowskim wystąpieniom NF. Podczas wyborów w 1979 pięcioletnia demonstracja zatrzymała marsz NF w **Leicester**, a masowy protest przeciwko zjazdowi NF w **Southall** zakończył się zamordowaniem przez policję członka SWP **Blaira Peacha**. Po tym wydarzeniu w Southall piętnaście tysięcy osób oddało mu cześć podczas jego pogrzebu, na którym byli obecni przedstawiciele 13 związków zawodowych. W listopadzie '80 r. ANL zmobilizowała cztery tysiące ludzi przeciwko **BRITISH MOVEMENT**, skraj-



niejszemu rywalowi NF, w- **Peddington**. W kwietniu '80 r. zmobilizowano dwa tysiące osób w reakcji na działania nazistowskie na meczach klubu piłkarskiego **WESTHAM**. W czerwcu natomiast dwa tysiące ludzi w **Oxfordzie** zorganizowało kampanię usunięcia lidera NF **Andrew Bronsa** z jego stanowiska wykładowcy. W lipcu ANL rozprowadziła 50.000 ulotek w dzień po rasistowskim morderstwie w **Coventry** i zorganizowała antyrasistowski karnawał – **NORTHERN CARNIVAL AGAINST RACISM** – w **Leeds** z czterdziestoma tysiącami uczestników.

Pojawiły się opinie, że to nie ANL podjęła skrzydła NF, lecz Margaret Thatcher, która przejmując niektóre ich poglądy – np. na napływ cudzoziemców do W. Brytanii – jak gdyby ich wyciszyła. Jest to błędne rozumowanie, o czym świadczą fakty związane z działalnością ANL oraz fakty historyczne. Otóż niemiecka **SPD** sądziła, że wybór feldmarszałka **Hindenburga** powinien zatrzymać wzrost popularności Hitlera. W rzeczywistości to właśnie Hindenburg był tym, który przekazał władzę Hitlerowi. Podobnie we Francji prezydent **Mitterrand** nalegał, by Partia Socjalistyczna ustąpiła w wyborach w **Marsylii** całkowicie na rzecz milionera **Bernarda Tapie** ufając, iż ten zniweluje poparcie dla Le Pena. Tak się jednak nie stało. Prawda jest więc taka, że nazisci nie ustępują, gdy politycy establishmentu dostosowują się do idei faszystowskich, a wręcz przeciwnie – stają się pewniejsi siebie. Jedynym sposobem, żeby zatrzymać nazistów, jest natychmiastowy opór – jak w przypadku ANL – który ich złamał na przełomie lat 70. i 80.

● Nie polegać na politykach establishmentu.

Próby Socjaldemokracji i Centroprawicy zatrzymania rozwoju tendencji rasistowskich i nazistowskich, poprzez ograniczenie praw azylowych i zaakceptowanie idei o przeludnieniu danego kraju, mogą tylko zaostrzyć ruchy i działania faszystów. W 1991 roku rządząca w Niemczech **CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA** nie wypadła dobrze w przedwyborczych prognozach z powodu protestów zachodniemieckich górników i robotników ze wschodnich landów związanych z warunkami pracy. Startując w lokalnych wyborach w **Bremen**, Chrześcijańska Demokracja próbowała znaleźć kozła ofiarnego i winić azylantów za wszystkie problemy w Bremen, zdominowała **SPD** będącą dotychczas większością w radzie miasta. W kolejnych wyborach **SPD** straciła kontrolę, w konsekwencji czego **DVU** zwiększyła liczbę miejsc z jednego do sześciu.

We Francji rozwój Frontu Narodowego spowodował przesunięcie politycznych postaw w stronę prawicy. Na poziomie lokalnym tradycyjnie konserwatywne partie **ROSSEMBLEMENT POUR LA REPUBLIQUE** oraz **UNION POUR LA DEMOCRATIE FRANÇAISE** zawarło nieformalne pakt z FN, pomagając sobie w kampanii wyborczej. Ankieta przeprowadzona na szeroką skalę przez „**Le Monde**” wykazała, że jeden na trzech Francuzów zgadzał się z prog-

ramem FN. W marcu 1993 r. prawica powróciła do władzy po 12 latach rządu socjalistycznego (z wyjątkiem krótkiego okresu 1986–87). Jeden z raportów tak podsumował pierwsze kilka miesięcy ich rządów: „(...) Jednym z najbardziej znaczących posunięć było wprowadzenie antyimigracyjnych praw i ograniczeń w uzyskiwaniu obywatelstwa. Podobne działania obserwowano ostatnio podczas rządów Vichy, które miały na celu obalenie rewolucyjnej koncepcji kraju szczonego dla uchodźców. (...) Prawa antyimigracyjne są wyraźną próbą wpojenia społeczeństwu wielu elementów filozofii wyrażonej w haśle »Francja dla Francuzów«, gdzie idee FN przedstawia się jako korzystne dla kraju i prezydenckich ambicji ministra spraw wewnętrznych **Charlesa Pasqua**”.

Partia Socjalistyczna zwyciężyła we Francji w wyborach w 1981 r. na fali powszechnego entuzjazmu. Tracąc z czasem poparcie, zaczęła za pogarszającą się sytuację w kraju winić imigrantów. W '89 r. prezydent **Mitterrand** oświadczył, iż próg tolerancji w stosunku do imigrantów został osiągnięty w latach 70. Po zamieszkach w 1991 jego premier zaczął mówić o stworzeniu specjalnych planów deportowania azylantów i nielegalnych imigrantów. Nie zmniejszyło to jednak poparcia dla Le Pena, co potwierdziła jego wypowiedź, że „ludzie zawsze wolą oryginał od kopii”. Podobna sytuacja miała miejsce w innych krajach europejskich, gdzie zaostrzenie praw azylowych umocniło rasistowskie argumenty, że uchodźcy są przyczyną bezrobocia, problemów lokalowych i braku usług.

Politycy mogą zostać zmuszeni do zerwania kontaktów z nazistami przez masową mobilizację klasy pracującej. Lecz nie można na nich polegać, jeśli chodzi o tworzenie opozycji przeciw nazistom.

● Za zjednoczonym frontem, przeciw działaniu w izolacji.

Patrząc na rozwój wydarzeń w Europie wielu musi odczuwać przerażającą niemożliwość uniknięcia nacjonalizmu i rasizmu, który pojawił się na początku lat 90. Lecz rozgoryczenie społeczeństwa może pójść w różnych kierunkach. W Niemczech podjęto kroki jednoczące niemieckich i imigracyjnych robotników. We Włoszech zaobserwowano swego rodzaju odrodzenie lewicowych idei i organizacji. W 1992 r. regionalne strajki rzuciły na ulicę ponad dziesięć milionów robotników.

Rozwój tendencji nazistowskich po '90 roku spowodował liczne demonstracje w Europie. W marcu '91 sto dwadzieścia tysięcy osób demonstrowało w **Brukseli** przeciw rasizmowi i powstaniu **VLAAMS BLOK – Bloku Flandzkiego**. W 1992/93 pół miliona osób maszerowało w **Monachium** przeciw terrorowi nazistowskiemu, sto tysięcy w **Hannowerze**, a dwieście w **Berlinie**. Demonstracje w Niemczech przełaziły się na **Austrię** rozwijając opozycję przeciw **FPO Haidera**.

Lecz paradoksalnie, odrodzeniu się oporu towarzyszył również ciągle pesymizm po stronie zorganizowanej lewicy, której znaczna część

odstraszona porażką z lat 80. uważa, że walka z faszyzmem może być prowadzona jedynie przez wąską, odizolowaną mniejszość. Stąd Niemieccy autonomiści sądzą, że społeczeństwo niemieckie jako całość nie jest w stanie przeciwstawić się faszyzmowi. Według nich jest to zadanie dla oddanej, wąskiej grupy, co przywołuje sposób myślenia KPD z lat 30. W Wielkiej Brytanii, chociaż nie zaobserwowano aż takich tendencji nazistowskich, lewica również utrzymuje, iż „(...) biała społeczność pracująca nie jest podatnym gruntem dla działań antynazistowskich, ponieważ rasizm nie dotyczy jej bezpośrednio”.

Ten sceptycyzm może również prowadzić do przedsięwzięć, które przynoszą jedynie połowiczne rozwiązania, będąc podporządkowane wymogom polityków u władzy. We Francji główna organizacja antyrasistowska SOS Racisme była prowadzona w latach 80. przez Harlerna Desira, który był powiązany z prezydentem Mitterrandem i rządzącą Partią Socjalistyczną. W związku z tym negowali oni fizyczną konfrontację z nazistami. Zamiast tego organizowano festiwale, które miały na celu uświadomienie społeczeństwa. Podobne, symboliczne akcje zostały przeprowadzone w Niemczech – „Łańcuch światła” w 1992 r. i w Rzymie – „Ręce wokół miasta”, zorganizowane przez ludzi, którzy nie widzą potrzeby powiązania takich masowych akcji z bezpośrednimi. W Anglii ANTI RACIST ALLIANCE (ARA) zszedł ze swej drogi wchodząc w układy z politykami.

Takie strategie mają swoje konsekwencje. Po morderstwie Stephena Lawrence’a – czarnoskórego ucznia – dokonanego w pobliżu siedziby BNP, głównie czarni demonstranci wyrazili swój gniew wobec nazistów. Niektórzy lewicowi politycy skrytykowali demonstrujących za „cyniczne wykorzystywanie lokalnych uczuć odnośnie właśnie tego morderstwa na tle rasowym i jednocześnie lekceważenie innych notorycznych morderstw”. W swoich zarzutach posunęli się do potępienia przemocy jako zjawiska, nie rozgraniczając brutalnego morderstwa na tle rasowym a użycia siły w celu zapobiegania takim zjawiskom.

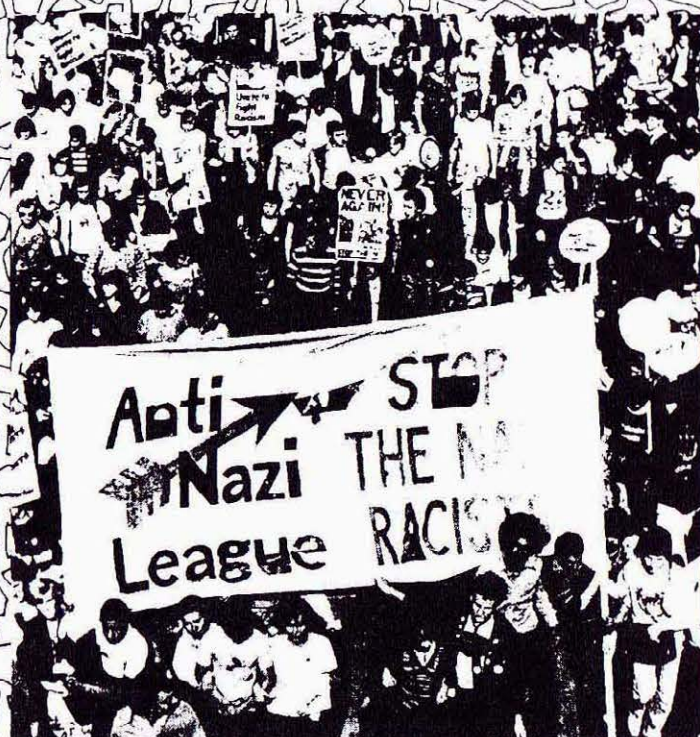
Widać stąd, iż istnieje potrzeba zjednoczonych masowych akcji ludzi, którzy nie zgadzają się z każdą decyzją władz.

● **Antyfaszystowskie zmagania są również walką o socjalizm.**

Chociaż jest błędem utrzymywanie, iż ludzie muszą stać się rewolucjonistami lub socjalistami zanim będą walczyć z nazizmem, to również błędne jest niezauważanie związków między walką z kapitalizmem i nazizmem. Powstrzymanie nazistów przed zorganizowanymi akcjami jest bardzo ważne, lecz jest to tylko kropla w morzu. Bez względu na to, ile wieców, marszów etc. powstrzymamy, naziści znajdą podatny grunt w społeczeństwie, nękanym ciągle wojnami i recesją, bezrobociem, problemami mieszkaniowymi i niewydolnością służby zdrowia, które obejmują znaczną część populacji. Dlatego socjalistom nie wolno pojmować walki z nazimem zbyt wąsko. Zjednoczony front pracowników (robotniczy) bronić rzetelnego zaplecza

mieszkaniowego i zdrowotnego, dostępu do pracy i edukacji musi stwarzać alternatywę i oferować lepsze rozwiązania niż naziści. Lecz żeby odgrywać taką rolę, potrzebna jest polityka wykraczająca ponad prosty antyfaszyzm. Potrzebna jest polityka socjalistyczna. Tak więc walka socjalistyczna przeciw kapitalizmowi jest jedyną formą, dzięki której możemy pozbyć się **Nazistowskiego Koszmaru**.

Trzeba zdać sobie sprawę, jak trafna i na czasie staje się właśnie taka polityka. Niewielu mogło przewidzieć rozwój wydarzeń od początku lat 90.: powrót faszyzmu, wojna w b. Jugosławii, odrodzenie się nacjonalizmu w Europie Wschodniej i Centralnej. Zdarzenia toczą się wolniej niż w latach 30. – to daje nam więcej czasu, by poprawić błędy popełnione między 1929 a 1933 rokiem w Niemczech. Istnieje realna możliwość uniknięcia katastrofy, podobnie jak we Francji w latach trzydziestych – gdzie zagrożenie faszystowskie przywołało zdecydowaną ofensywę klasy pracującej skierowaną przeciw Kapitałowi.



Dziś skala protestów antyrasistowskich, fala strajków, które ogarnęły Niemcy, Grecję i Włochy w 1992 i '93 r. oraz dezintegracja rządów Torysów w Anglii daje obraz istniejącego potencjału. W miarę rozwoju tego procesu powinniśmy pamiętać słowa francuskiego historyka socjalistycznego, Daniela Guerin:

„Faszyzm będzie naszą karą, jeśli pozwolimy gadzinie socjalizmu przeminąć”.

CHRIS BAMBERY

Przedruk za wiedzą i zgodą z pisma „BLOOD-RED” – organu TENDENCJI MIĘDZYNARODOWEGO SOCJALIZMU. Artykuł oryginalnie pochodzi z kwartalnika „INTERNATIONAL SOCIALISM” # 60.

Tłumaczenie PESTKA. Dziękujemy także FLIPOWI ILKOWSKIEMU i ASI za pomoc – red.